

Królestwo Boże nie uchyla Bożego prawa

Nieodłącznym towarzyszem służby Jezusa byli Jego przeciwnicy. Ludzie, którzy chodzili za Jezusem. Ale nie dlatego, że chcieli Go naśladować. Wręcz przeciwnie. Chcieli, żeby inni ludzie przestali za Nim chodzić. I chcieli Go zdyskredytować w ich oczach.

Przed nami jedna z konfrontacji między Jezusem a faryzeuszami. Przeczytajmy Ewangelię Łukasza 16:14-18:

Ewangelia Łukasza 16:14-18	
14	A słyszeli to wszystko faryzeusze, którzy byli chciwi i naśmiewali się z niego.
15	I powiedział im: Wy jesteście tymi, którzy chcą uchodzić w oczach ludzi za sprawiedliwych, lecz Bóg zna serca wasze. Gdyż to, co u ludzi jest wyniosłe, obrzydliwością jest przed Bogiem.
16	Do czasów Jana był zakon i prorocy, od tego czasu jest zwiastowane Królestwo Boże i każdy się do niego gwałtem wdziera.
17	Lecz łatwiej jest niebu i ziemi przeminąć, niż przepaść jednej kresce z zakonu.
18	Każdy, kto opuszcza żonę swoją, a pojmuję inną, cudzołoży, a kto opuszczoną przez męża poślubia, cudzołoży.

Mamy tutaj kontynuację wydarzeń po tym, jak Jezus opowiedział przypowieść o zarządcy. Tamto nauczanie Jezus kierował do swoich uczniów. Ale przysłuchiwali się temu faryzeusze. Tutaj widzimy ich reakcję. A po niej widzimy słowa Jezusa skierowane właśnie do faryzeuszy.

Podobnie jak w całym tym rozdziale, pojawia się tutaj wątek stosunku do bogactwa. Wcześniej było nauczanie Jezusa o wierności w finansach. Po dzisiejszym fragmencie jest przypowieść o bogaczu i Łazarzu. A dzisiejszy zaczyna się od interakcji między Jezusem a faryzeuszami. Faryzeuszami, o których czytamy, że byli chciwi.

Odpowiedź Jezusa wydaje się być zbiorem kilku nie do końca powiązanych myśli. Bo najpierw jest coś o uchodzeniu za sprawiedliwych. Że to, co u ludzi wyniosłe, jest obrzydliwością w Bożych oczach. Potem Jezus mówił o dwóch etapach. Pierwszym był okres Prawa i proroków. Drugi przyszedł wraz z Janem Chrzcicielem. Jen rozpoczął głoszenie Królestwa Bożego. Potem jest coś o nieprzemijaniu Bożego prawa. A na końcu jeszcze nauczanie o cudzołóstwie.

Może się wydawać, że to jakaś mieszanka wypowiedzi. Ale kiedy przez nie przejdziemy, to zobaczymy, że kolejne słowa wynikają z wcześniejszych. I w dużej mierze dotyczą podejścia do Bożego prawa. Faryzeusze traktowali je jako coś, co przynosi chwałę. Przez to, że uchodzili za sprawiedliwych. Ale Jezus pokazuje im właściwe miejsce Prawa w historii zbawienia. A jednocześnie pokazuje, że faryzeusze sami byli winni lekceważenia Bożego prawa.

Krytyka obłudy faryzeuszy

Na początku tego fragmentu zauważamy, że faryzeusze słyszeli wcześniejsze słowa Jezusa. Warto krótko przypomnieć, o czym Jezus wtedy mówił. Bo ich reakcją na te słowa były drwiny. Jezus opowiedział wcześniej przypowieść o nieuczciwym zarządcy. Nauczał swoich uczniów finansowej przebiegłości. Tego, jak dobra materialne mogą służyć dla zbawienia innych ludzi. Jezus mówił swoim uczniom, żeby używali swojego majątku w taki sposób. Przez inwestowanie w to, co przyniesie wieczne przyjaźnie. Uczniowie Jezusa mają być wierni w tym, co posiadają. Bo jeśli nie będziemy wierni Bogu w ziemskim majątku, nie otrzymamy prawdziwej wartości. Czyli tego, co czeka w Królestwie Bożym.

Takie nauczanie jest wyzwaniem dla tych, którzy chcą się trzymać ziemskiego majątku. Którzy lubią gromadzić dla siebie. Takich ludzi spotykamy właśnie w 14 wersecie. Czytamy o nich, że byli chciwi. Inaczej, że kochali pieniądze. W Ewangelii Łukasza kilka razy czytamy o ich chciwości. W 11 rozdziale Jezus mówił im, że są pełni łupiestwa i złości. W 20 rozdziale przestrzegał z kolei przed tymi, którzy pożerają domy wdów. Czyli wykorzystują ich gościnność dla swojej korzyści.

I tacy ludzie naśmiewali się z Jezusa. Dlaczego się naśmiewali? Może dlatego, że uważali, że im większa pobożność, tym większy majątek. Bogactwo było według nich pewnym wyznacznikiem duchowości. I wiązało się przez to z szacunkiem. A Jezus nie należał do bogatych. I pewnie dlatego śmiali się, że wypowiada się w takim temacie. Mogli uważać, że byli bardziej pobożni, bo przecież byli bardziej zamożni. Może mówili sobie: „jak On się może wypowiadać o pieniądzach? Przecież On nawet sam nie zarabia. Utrzymują Go kobiety. A mówi innym, co mają robić z pieniędzmi”.

Ale nie próbowali nawet z Nim dyskutować. Oni się po prostu śmiali. Drwili. To słowo jest bardzo obrazowe. Mówi, że podnosili nos w taki sposób, że można było coś na nim powiesić. A tym, co wiesz się na nosie, był przedmiot ich drwin. W taki sposób mówili też Rzymianie. Mówili o wieszaniu na nosie czegoś, z czego się drwi.

Miłość pieniędzy sprawiła, że naśmiewali się z samego Jezusa. Z tego, czego nauczał. Z podobnego powodu ludzie szydzą z nauczania Jezusa w naszych czasach. Nauczanie Jezusa nie będzie się podobać ludziom, którzy gonią za pieniędzmi. Nie będzie się też podobać ludziom, którzy kierują się miłością do samych siebie. I czasem będą przez to szydzić z nauczania Jezusa.

Nie trzeba daleko szukać, żeby znaleźć takie przykłady. Wiara w Boga jest obiektem wielu żartów. Oczywiście same dowcipy o tematyce religijnej nie muszą być czymś niewłaściwym. Ale czymś innym jest wyśmiewanie wiary czy nauczania Jezusa. Dzisiaj popularne są tak zwane stand upy. Tematem wielu z nich są właśnie kwestie wiary. Człowiek wychodzi na scenę i próbuje wykazać rzekomą absurdalność wiary. Nakręcono też wiele prześmiewczych filmów. Tytuł jednego z nich na język polski brzmi „Wiara czyni czuba”.

Ale to nic nowego pod słońcem. Bo szyderycy byli, są i będą. Widzimy ich też w Piśmie Świętym. Psalm 1 mówi o gronie szyderców. Z drwinami spotykali się prorocy. Szydzono też z Jezusa na krzyżu. Nowy Testament zapowiada, że w dniach ostatecznych przyjdą szyderycy z drwinami. I będą pytać: „gdzie jest przyobiecane przyjście Jego?”.

Ale w tym miejscu mamy drwiny ludzi, którzy chcieli wyglądać na sprawiedliwych. To nie byli ateści. To byli ludzie, którzy szczylic się swoją religijnością. Dla takich osób nauczanie Jezusa zasługiwało na wyśmianie.

A Pan Jezus dobrze wiedział, co jest w ich sercu. Początek odpowiedzi widzimy w wersecie 15:

Ewangelia Łukasza 16:15
I powiedział im: Wy jesteście tymi, którzy chcą uchodzić w oczach ludzi za sprawiedliwych, lecz Bóg zna serca wasze. Gdyż to, co u ludzi jest wyniosłe, obrzydliwością jest przed Bogiem.

Bóg zna serce człowieka. Dlatego Jezus znał ich serca. Wiedział, że zależy im na chwale wśród ludzi. Żydzi przechwalali się swoją „dobrocią”. Jednym z wyznaczników tej dobroci była według nich wielkość majątku. Rzekomo dlatego, że materialne powodzenie jest nagrodą za dobroć. A im bardziej się w ten sposób wynosili, tym bardziej było to obrzydliwe w Bożych oczach.

Powodem wyniosłości była też ich religijna pozycja. Uwielbiali pokazywać, że się modlą. Uwielbiali zajmować pierwsze miejsca w synagodze. Czyli tak, żeby wszyscy ich widzieli. Poszerzali rzemyki modlitewne i frędzle swoich szat. Lubili, jak mówiono do nich „Rabbi”. Wszystko po to, żeby zdobyć ludzką chwałę. I byli ludzie, którzy ich taką chwałą darzyli.

Ale to, co budzi podziw w tym świecie, często budzi obrzydzenie u Boga. W swoim naturalnym stanie człowiek nie dąży do tego, co podoba się Bogu. Może mu się wydawać, że robi coś dobrego. I w oczach ludzi może to być nawet dobre. Ale jeśli ma na celu zdobycie ludzkiego uznania, to jest nie tylko bezwartościowe. Apostoł Paweł dosadnie opisał, czym jest szukanie

uznania swojego statusu i swoich dokonań. To są śmieci. To nawet nie jest coś neutralnego, tylko coś, co przynosi stratę.

Rola Prawa dla przyjscia Królestwa

Dalej Pan Jezus zwrócił im uwagę na coś, czego nie dostrzegali. I to też sprawiało, że reagowali śmiechem. Warto tutaj przypomnieć, co Pan Jezus mówił im jeszcze wcześniej. Jeszcze przed przypowieścią o nieuczciwym zarządcy. Bo przed nią Jezus zwrócił się właśnie do faryzeuszy. A to dlatego, że faryzeuszom nie podobało się, że Jezus siedzi przy stole z grzesznikami. Powiedział im wtedy przypowieść o zgubionej owcy, monecie i dwóch synach. Ta przypowieść pokazywała, że faryzeusze też byli zgubieni. A tutaj Pan Jezus pokazał, że umyka im bardzo ważna sprawa. Werset 16:

Ewangelia Łukasza 16:16	
Do czasów Jana był zakon i prorocy, od tego czasu jest zwiastowane Królestwo Boże i każdy się do niego gwałtem wdziera.	

Faryzeusze uczynili z przestrzegania Prawa sposób na zdobycie uznania. Jezus przypomniał im tutaj, że Prawo wcale do tego nie służyło. Dlatego pokazał, że Prawo i prorocy miały swoje zadania.

Prawo i prorocy to inna nazwa na Stary Testament. Żydzi nie używali oczywiście nazwy Stary Testament. Bo mieli jedno Pismo. Dzielono je zwykle na trzy części. Na Prawo, Proroków i Pisma. A czasem skracano to do dwóch części: do Prawa i Proroków. Gdzie na Proroków składały się Pisma i Prorocy. Więc chodzi o nasz Stary Testament. Ale nie tyle o samą księgę, co o jej treść. Czyli o przesłanie Prawa i proroków.

Prawo zostało dane po tym, jak Bóg wyprowadził Izraelitów z niewoli egipskiej. Księga Ezechiela wspomina to w taki sposób:

Ezechiela 20:11-11	
10	I wyprowadziłem ich z ziemi egipskiej, i powiodłem ich na pustynię.
11	I dałem im moje przykazania, i objawiłem im moje prawa, które jeżeli człowiek wykonuje, żyje dzięki nim,

Więc gdyby ktoś to Prawo wypełnił, osiągnąłby przez to życie. Ale dwa wersety dalej czytamy, że Izraelici byli przekorni na pustyni. Nie postępowali według Bożych przykazań. Dlatego Bóg postanowił wylać na nich swoją zapalczywość. I wytępić ich na pustyni.

Ale nie wytępił ich doszczętnie przez wzgląd na swoje imię. Wprowadził ich do ziemi obiecanej. Ale oni dalej grzeszyli. Dalej buntowali się przeciwko Bogu. Dlatego Bóg posłał swoich proroków. Żeby przypominać im o przymierzu z Bogiem. Żeby wzywać ich do posłuszeństwa. Ten fragment z proroka Ezechiela też temu służy. Bo Ezechiel przypominał im zachowanie ich przodków. A zrobił to po to, żeby ich napomnieć. Bo pytał ich w 30 wersecie: „Czy chcecie się kalać na sposób swoich ojców i uprawiać nierząd z ich ohydami?”.

Ale przy takich napomnieniach Bóg często zapowiadał, że przyjdzie odmiana. Że postąpi ze swoim ludem nie według jego postępowania. Bo wtedy musiałyby wszystkich doszczętnie wytępić. Ale postąpi z nim przez wzgląd na swoje imię. I takich zapowiedzi mamy wiele. U samego Ezechiela. Jeszcze nawet w tym samym rozdziale. I jeszcze więcej razy do końca tej księgi. Ale też i innych proroków.

Tak więc Prawo pokazywało, co trzeba byłoby zrobić, żeby przez nie żyć. Ale historia ludzkości pokazywała, że nie było człowieka, który mógłby tego dokonać. Prorocy mieli zadanie wzywać ludzi do posłuszeństwa Bogu. Ogłaszali im też kary za to, że nie byli posłuszni. Ale jednocześnie zapowiadali, że Bóg będzie błogosławił swój lud. I nie stanie się to przez ich posłuszeństwo. Stanie się to przez wzgląd na Boże imię. Stanie się to dla Bożej chwały.

Faryzeusze mieli inne podejście. Oni chcieli zyskać uznanie przez swoją pobożność. I nie robili tego nawet dla podobania się Bogu. Bo wiele razy czytamy, że szukali chwały u ludzi.

I w tej swojej pysze przegapili to, co Bóg robił tuż pod ich nosem. Dokładnie pod ich drwiącym nosem. Bo tak, jak teraz drwili z Jezusa, tak wcześniej drwili z Jana Chrzciciela. I przez to nie dostrzegli, że Bóg zaczął wypełniać obietnice, które składał przez proroków. Że pojawił się ostatni z proroków Starego Przymierza. Bo Jan Chrzciciel był jeszcze prorokiem Starego Przymierza. Dlatego, że był ostatnim, który zapowiadał przyjście Mesjasza.

Prawo i prorocy zapowiadali przyjście Królestwa Bożego. Jan Chrzciciel ogłosił, że Królestwo jest już blisko. Bo przyjście Jezusa Chrystusa otworzyło bramy Królestwa Bożego. Wielu z tego skorzystało. Ale nie zrobili tego ci, którzy chcieli być sprawiedliwi w oczach ludzi. Żydowskie przywództwo stało na zewnątrz tych bram. I z oburzeniem reagowali, jak wchodził przez nie celnicy, prostytutki i inni grzesznicy. Właśnie tak reagowali, kiedy Jezus spędzał czas w towarzystwie takich osób.

Więc faryzeusze zostali w blokach startowych. Bo nie byli na drodze do Królestwa Bożego. A wyprzedzali ich na niej różnego rodzaju grzesznicy. Jezus powiedział tak pod koniec swojej

służby przywódcom w świątyni. W odróżnieniu od nich celnicy i grzesznicy garnęli się do Jezusa. Dlatego Jezus powiedział, że każdy wdzierają się do Królestwa Bożego gwałtem. To obserwowaliśmy od początku Ewangelii. I już od początku widzieliśmy, że faryzeusze w tym nie uczestniczyli. Bo nie dali się ochrzcić Janowi Chrzcicielowi. A potem próbowali złapać Jezusa na jakimś błędzie.

W odróżnieniu od nich tłumy przychodziły do Jezusa. Oczywiście wielu z nich nie przychodziło z właściwych powodów. I Jezus też im o tym mówił. Że na przykład przychodzą do Niego tylko dlatego, że ich nakarmił. Ale byli też tacy, którzy faktycznie porzucili wszystko, żeby pójść za Jezusem.

Więc nie chodzi o to, że wszyscy ludzie wdzielali się do Królestwa Bożego. Bo robili to tylko nieliczni. Ale chodzi o to, że każdy, kto do niego wchodzi, robi to gwałtownie. Przyjście do Jezusa polega na gwałtownej zmianie życia. Gwałtowność powinna charakteryzować nasze opamiętanie i zapieranie się siebie.

Do Królestwa Bożego nie wchodzi się jako po bułki do sklepu. Nie wchodzi się jak do kina. Z nastawieniem, że zobaczymy, czy film mi się spodoba. Do Królestwa Bożego wchodzi się, kiedy widzi się swój opłakany stan. Kiedy zobaczy się, że jest tylko jeden ratunek. I widzi się cudowność Bożej łaski. Kiedy zobaczy się piękno ewangelii. To, że Syn Boży stał się człowiekiem. Że pokonał moce ciemności. Wtedy człowiek wręcz wdiera się do Królestwa. Tak jak śmiertelnie chory, który dowiaduje się, że jest lek, który go uratuje. Nie odłoży go sobie na za tydzień. Weźmie go tak szybko, jak to możliwe.

A nowe życie też staje się gwałtownym wkraczaniem do Królestwa Bożego. Człowiek nabiera pasji. Jego życie przechodzi gwałtowne zmiany. Nie ma miejsca na letniość. Nie ma miejsca na obojętność na Boże Słowo. Człowiek jest gotowy porzucić wszystko. Bo zobaczył tak cenny skarb. Że wszystko inne nie ma przy tym znaczenia. A jednocześnie ewangelia nadaje właściwe znaczenie wszystkiemu. Bo z jej perspektywy widzimy, co jest ważne, a co nieważne. Co korzystne, a co szkodliwe.

Niezmiennność Prawa

Więc Jezus podkreślił, że Prawo i prorocy mieli przygotować ludzi na przyjście Jezusa. Bo Prawo pokazuje, że potrzebujemy zbawiciela. A prorocy tego zbawiciela zapowiadali. Ale to nie oznacza, że Prawo nie ma już znaczenia. I w kolejnych słowach Jezus podkreślił, że nie przyszedł znieść Prawa. Werset 17:

Ewangelia Łukasza 16:17
Lecz łatwiej jest niebu i ziemi przeminąć, niż przepaść jednej kresce z zakonu.

Już pierwsze słowo sugeruje, że Jezus chciał odpowiedzieć na to, co mogło się komuś wydawać. Bo zaczął od słowa „lecz”. Czyli to, że Prawo i prorocy byli do przyjścia Jezusa, nie oznacza, że nie mają już znaczenia. Niektórzy wyciągali może takie wnioski z tego, z kim Jezus się zadawał. Bo jadał z ludźmi uznawanymi za wielkich grzeszników. Ale to, że spędzał z nimi czas, nie oznacza, że pobłażał grzechowi. Nie widzimy ani jednej sytuacji, w której Jezus spędzałby czas z grzesznikami. I lekceważyłby kwestię ich grzechu. Cały czas nauczał o aktualności Bożego prawa.

I robił to od początku swojej służby. Pierwszym wezwaniem Jezusa było wezwanie do opamiętania. O Bożym prawie mówił w najbardziej znanym kazaniu już na początku swojej służby. Pokazywał tam, jak wielkie wymagania stawia przed ludźmi Boże prawo. I powiedział tam podobne słowa, co w tym miejscu. W Ewangelii Mateusza 5:17 powiedział, że nie przyszedł rozwiązać Prawa ani proroków. Powiedział, że przyszedł, żeby je wypełnić. I dopóki nie przeminie niebo i ziemia, nie przeminie ani jedna jota i ani jedna kreska z Prawa.

Bo przyjście Jezusa wyznacza początek Królestwa Bożego. Ale nie oznacza unieważnienia Prawa. A właściwie to Królestwo Boże mogło nadejść, dlatego że Jezus wypełnił Boże Prawo. I Jezus dobitnie podkreślił, że Prawo nie przeminie. Użył tutaj zwrotu „ani jednak kreska Prawa”. Czyli chodzi o najmniejszy element litery. Coś jak w języku polskim różnica między drukowanym E i F. Jedna kreska różnicy. Ani kawałek Prawa nie może przeminąć.

I może się tutaj pojawić pytanie: co z tymi wszystkimi przykazaniami Starego Testamentu? Przecież wielu z nich nie przestrzegamy.. Nie obrzezujemy dzieci. Nie chodzimy w ubraniach z jednego materiału. Nie robimy wielu rzeczy, o których mówi prawo Mojżeszowe. Odpowiedź na to

pytanie jest dosyć złożona. Boże prawo można podzielić na trzy ogólne kategorie. To prawo cywilne, prawo ceremonialne i prawo moralne.

Prawo cywilne odnosiło się do stosunków cywilnych między Żydami. Część z nich można było stosować tylko w konkretnych warunkach. Na przykład w warunkach wędrówki po pustyni i życia w obozie. Odnosiły się one do zasad moralnych. Ale przepisywały konkretne rozwiązania. Na przykład instytucje miast schronienia i mścicieli krwi. Te przepisy wiązały się z zabójstwami. Czyli dotyczyły kwestii moralnych. Ale mówiły o tym, jak postępować w takich sytuacjach w państwie żydowskim. W Nowym Przymierzu te przepisy stosuje się już inaczej. Przykładem może być bałwochwalstwo. W Starym Testamencie Żydzi mieli kamienować bałwochwalców. W Nowym Testamencie Apostoł Paweł nie nakazywał ukarania tego śmiercią. Napisał tylko, żeby nie przebywać z człowiekiem, który mieni się bratem a jest bałwochwalcą.

Druga kategoria to prawo ceremonialne. To prawo wskazywało na Chrystusa. Był to między innymi kult związany ze świątynią. Przepisy dotyczące czystości. Obchodzenie świąt. Te przepisy mają swoje wypełnienie w służbie Jezusa. Wyraźnie pokazuje to List do Hebrajczyków. Autor tego listu przekonuje, że w związku z ofiarą Jezusa, nie są już potrzebne inne ofiary. Częścią Prawa były więc przepisy, które były swego rodzaju zapowiedzią. Wskazywały na to, co wydarzy się z przyjściem Jezusa. Miały też na celu oddzielenie Izraelitów od innych narodów. Przykładowo czytamy, że Żydzi nie mogli jeść padliny. Ale mogli dać ją do jedzenia cudzoziemcowi. Więc to prawo Mojżeszowe nie obowiązywało cudzoziemców. Czyli nie było to obiektywne prawo moralne.

Bo prawo moralne musi obowiązywać wszystkich. Niezależnie od okoliczności. To jest ta trzecia kategoria. Czyli prawo, które odnosi się do niezmiennego charakteru Boga. Widzimy to w tym, że Bóg ukarał inne narody za łamanie Jego Praw. I to mimo tego, że nie zawarł z nimi przymierza. Czyli nie przekazał im tego prawa w takiej formie, jak zrobił to Izraelitom. Ale wypędził narody, które mieszkaly w Kanaanie. I była to kara za ich grzechy. To pokazuje odpowiedzialność każdego człowieka przed Bożym prawem. Dla Żydów całe Prawo miało moralny charakter. Bo dla nich złamanie każdego prawa było nieposłuszeństwem Bogu.

Kiedy w taki sposób spojrzymy na różne przykazania, łatwiej będzie nam to zrozumieć. Żadna z tych kategorii nie przeminęła. Ale część z nich była tylko dla Żydów. I nie ma już okoliczności, w których miało zastosowanie prawo cywilne. Prawo ceremonialne jest wypełnione w Chrystusie. Zburzenie świątyni sprawiło, że jego przestrzeganie nie jest już nawet możliwe. I to tym

bardziej pokazuje, że zostało wypełnione w Chrystusie. Ale prawo moralne wciąż ciąży nad tymi, którzy nie uwierzyli, że Jezus wypełnił całe Prawo.

A Jezus mówił to do Żydów. I to jeszcze zanim poszedł na krzyż. Więc dla nich wszystko było w mocy. Może poza tą częścią, której nie mogli wykonywać. Bo sami nie zarządzali swoim krajem. Ale Jezus podkreślił, że Prawo ma znaczenie. I tylko Bóg może coś z nim zrobić. Tak jak zrobił to przez swojego Syna.

Ostatni werset wygląda jakby został tutaj doklejony przez Łukasza. Tak jakby nie miał już gdzie tego dać i wstawił to tutaj. Ale to tylko pozory. Bo pasuje to do wcześniejszych słów. Jezus mówił o niezmienności Bożego prawa. A tutaj podał przykład konkretnego przykazania. Werset 18:

Ewangelia Łukasza 16:18
Każdy, kto opuszcza żonę swoją, a pojmuję inną, cudzołoży, a kto opuszczoną przez męża poślubia, cudzołoży.

Skąd nagle mowa o opuszczaniu żony i cudzołóstwie? Pan Jezus podał to jako przykład niezmienności Prawa. I nie ma w tym przypadku. Bo było to mocno lekceważone prawo. Żydowscy przywódcy bardzo szybko i łatwo przyznawali ludziom prawo do rozwodu. To też mogło wynikać z chęci uznania przez ludzi. Bo ludzie chcieli mieć możliwość rozejścia się, kiedy w małżeństwie coś nie wychodziło.

I tylko bardziej radykalni rabini sprzeciwiali się praktykowaniu rozwodów. Ale bardziej powszechnym podejściem była liberalna szkoła rabina Hillela. Różnia w podejściu bierze się ze zrozumienia jednego fragmentu. Z Księgi Powtórzonego Prawa 24:1. Jest tam mowa o tym, że list rozwodowy można dać, kiedy odkryje się „coś odrażającego”. Użyte tam hebrajskie słowo wiąże się z nagością. Dlatego jedna ze szkół interpretacji mówiła, że chodzi o cudzołóstwo. Tak mówiła szkoła rabina Szammaja. Czyli, że chodzi o niewierność małżeńską. Szkoła rabina Hillela interpretowała to bardzo szeroko. Mówiła, że list rozwodowy można dać z wielu różnych powodów. Nawet za to, że żona przypaliła obiad. Albo że rozmawiała z obcym mężczyzną. Rabin Akiba dopuszczał nawet rozwód, jeśli mąż znalazł atrakcyjniejszą kobietę.

Więc w czasach Jezusa panowało bardzo luźne podejście do małżeństwa i rozwodów. W praktyce rozwodzono się z byle jakiego powodu. A rozwód oznaczał, że można zawrzeć ponowne małżeństwo. Dlatego Jezus podkreślił, że poślubienie opuszczonej żony jest cudzołóstwem. Podobnie jak poślubienie drugiej kobiety. Jest to wyraźna polemika z podejściem wielu żydowskich

przywódców. Tych samych, którzy chcieli uchodzić za strażników Prawa. Ale tak naprawdę sami lekceważyli wiele przykazań. I Pan Jezus im o tym przypomniał.

Jezus wypowiadał się na ten temat jeszcze w kilku miejscach. W tym wersecie podkreślona jest tylko jedna główna sprawa. Pełniejsze nauczanie znajdziemy w Ewangelii Mateusza. Jezus mówił tam o sytuacji, w której rozwód był dopuszczalny. Chodziło o sytuację, która nazwana jest wszeteczeństwem. Pan Jezus podał tam właściwe znaczenie fragmentu z Księgi Powtórzonego Prawa. Czyli nie chodzi o to, że mężowi się coś nie spodoba i może opuścić swoją żonę. I poślubić inną. Rozwód był dopuszczony tylko w sytuacji niewierności małżeńskiej. I to nie jako nakaz. Ale jako możliwość. Czyli coś dopuszczalnego.

Ewangelia Łukasza nie daje kompletnego nauczania o rozwodach i ponownych małżeństwach. Ten fragment ma na celu pokazanie faryzeuszom, że tak naprawdę sami lekceważą Boże prawo. Żeby mieć pełne nauczanie w tym temacie, trzeba sięgnąć szczególnie do Ewangelii Mateusza. A poza tym do 1 Listu do Koryntian. Bo tam Apostoł Paweł podał drugą sytuację, w której rozwód jest dopuszczalny. W tym miejscu nie chodziło jednak o podawanie kompletnego nauczania. Tylko o zwrócenie uwagi na prawo, którego faryzeusze się nie trzymali.

Podsumowanie

Konfrontacje Jezusa z faryzeuszami były jak niekończąca się opowieść. Faryzeusze zarzucali Jezusowi, że nie trzyma się Prawa. Nie było to oczywiście prawdą. Ale faryzeusze mieli swoje tradycje. I oczekiwali, że Jezus będzie się do nich stosował. Z kolei Jezus wytykał im ich obłudę. Bo tak naprawdę ich pobożność była na pokaz. A to, z czego się chlubili, jest obrzydliwością przed Bogiem. Tego musimy się wystrzegać. Szukania uznania wśród ludzi. Nawet jeśli byłoby to uznanie za nasze posłuszeństwo Bogu.

Rolą Bożego prawa nie było to, żebyś to my je wypełnili. Mogłoby tak być, gdybyśmy byli w stanie to zrobić. Ale zarówno Prawo, jak i prorocy mieli przygotować drogę dla Chrystusa. Prawo pokazało nam, że potrzebujemy ratunku. Prorocy zapowiadali, że ten ratunek przyjdzie. Że Bóg zlituje się ze względu na swoje imię. Po to, żeby to On odebrał sobie chwałę. Dlatego obrzydliwością jest szukanie swojej chwały. I dlatego wielu żydowskich przywódców nie weszło do Królestwa Bożego. Bo opierali się na swojej sprawiedliwości. A do Królestwa Bożego wdzierali się ludzie, którzy dostrzegli swój opłakany stan. I zapragnęli Bożej sprawiedliwości.

Pan Jezus podkreślił przy tym, że Prawo pozostanie aktualne. Bo dopóki ktoś nie znajdzie się w Chrystusie, ciąży nad nim Boże prawo. A kiedy ktoś przyjdzie do Chrystusa, to powinien Go naśladować. Więc Prawo cały czas jest aktualne.

Jezus wykazał przy tym kolejną obłudę faryzeuszy. Bo chociaż chcieli uchodzić za pobożnych, to zmienili niektóre Boże przykazania. Dostosowali prawo o rozwodach i powtórnych małżeństwach do grzesznych ludzkich pragnień. I dopuszczali rozwody z absolutnie błahych powodów. Ponownie powodem było to, że chcieli uznania u ludzi.

To pragnienie jest w tle całego tego fragmentu. Widać je na przykładzie podejścia do Bożego prawa. Niech to będzie dla nas przestrogą. Przed chęcią wywyższenia się przez nasze posłuszeństwo. Ale także przed lekceważeniem Bożego prawa. I dostosowywaniem go o grzesznych ludzkich pragnień. A takich nie brakuje w każdym okresie historii.

To są dwie trochę przeciwstawne presje. Jedna to pokazanie ludziom swojej pobożności. W tym, co ludzie uznają za pobożne. A druga to dostosowanie Bożego prawa do grzesznych pragnień człowieka. Obie wynikają z chęci podobania się ludziom.

Dlatego szukajmy tego, co podoba się Bogu. Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości. Amen.